Katarzyna Bolec - Tylko rób, tak jak ja (Rosemary)

Ona Recenzuje – 18 maja 2024

Link: https://onarecenzuje.wordpress.com/2024/05/18/tylko-rob-tak-jak-ja-rosemary/

Akcja *Rosemary* Grzegorza Likego (reż. Michał Nowicki) toczy się w środowisku wyższej klasy średniej w zamkniętym osiedlu Lux Moderna. W spektaklu Teatru Barakah będącym luźną adaptacją kultowego horroru Polańskiego (na podstawie powieści Iry Levina) położono nacisk na pokazanie obaw tytułowej Rosemary w związku z nieplanowaną ciążą. Różnica w podejściu do macierzyństwa głównej bohaterki w porównaniu z jej filmowym pierwowzorem jest akcentowana od pierwszych scen spektaklu. Rosemary (Monika Kufel) w monologu przed przybiciem gości wyraża obawy dotyczące swojego stanu zdrowia: z jej wypowiedzi możemy się domyśleć, że jej wcześniejsze ciąże prawdopodobnie zakończyły się poronieniem. Dzięki wprowadzeniu takich treści spektakl zyskuje wymowę polityczną: jest próbą pokazania sytuacji kobiet poddawanych różnorodnym naciskom.

Czas akcji spektaklu zawężony jest do wizyty sąsiadów Agaty i Stefana (Aniela Płudowska, Sebastian Oberc) u tytułowej Rosemary (Monika Kufel) i jej męża Roberta (Michał Badeński), ale dokładne ramy czasowe tej wizyty są niejasne – granica pomiędzy fikcją, a rzeczywistością zaciera się niczym w psychodelicznym tripie. Do końca nie wiadomo jakie wydarzenia są efektem zbiorowych halucynacji bohaterów, a jakie flashbackami z przeszłości. W spektaklu kładziony jest duży nacisk na dynamikę interakcji pomiędzy dwiema parami małżeńskimi. Goście od początku próbują manipulować swoimi gospodarzami stosując różnorodne techniki. W scenie, w której Robert wita ich słowami : „Witajcie w naszych skromnych progach”. Stefan reaguje złością, ponieważ on – mieszkaniec tego samego osiedla – nie uważa swoich progów za skromne. Ostatecznie jego uwaga okazuje się żartem, ale wywołuje konsternację gospodarzy.

Filmowy pierwowzór Agaty i Stefana – małżeństwo Castevetów – uosabia figurę obywatela wyższej klasy średniej, pozornie przyjaznego, ale w rzeczywistości opresyjnego w swoich konserwatywnych poglądach. Szczególny niepokój budzi postać Minnie Castevet (nagrodzona Oskarem Ruth Gordon). Starsza pani stopniowo zaczyna nachodzić Rosemary oferując jej koktajle własnej roboty. Postać pani Castevet poprowadzono według zasady: to, co znajome, staje się najbardziej przerażające.[1] U Nowickiego postaci Agaty i Stefana wydają się równie znajome, mimo swojego przerysowania. On – przebojowy przedsiębiorca, lubujący się w prymitywnych żartach, ona – żona trofeum akceptującą wulgarne zachowanie męża. Ich manipulacje są przerażające nie dlatego, że są wyrafinowane, ale dlatego, że trafiają na podatny

grunt emocjonalnych deficytów Roberta – niespełnionego pisarza. Młody mężczyzna pod wpływem presji wywieranej przez Stefana, sięga po alkohol, mimo tego, że wcześniej deklarował abstynencję. Uległa postawa Roberta ilustruje ogólne zjawisko uleganie presji środowiska. Mimo tego, że argumenty Stefana są prymitywne i mało przekonujące: mężczyzna twierdzi, że współczesne kobiety przez swoje feminizujące poglądy kastrują mężczyzn – trafiają one do Roberta. Dlaczego tak się dzieje ? Twórcy spektaklu sugerują, że nieprzepracowane traumy i konflikty z naszej przeszłości powodują, że jesteśmy podatni na wszelkiego rodzaju manipulacje. Obydwie pary małżeńskie – nawet pozornie bardziej przebojowi Agata i Stefan potrzebują oparcia, które daje im ideologia. Ich nieumiejętność wyjścia z impasu świetnie oddaje scena, w której wcielający się w nich aktorzy po burzliwej wymianie zdań zaczynają od nowa powtarzać swoje kwestie. Takie „timelapsy" nie tylko dodają dramaturgii, ale potęgują poczucie bycia w matni.

Osobą, z którą większość bohaterów wiąże ogromne nadzieje jest mityczny Adrian – kierownik osiedlowej społeczności, coach, mistrz (świetny Kacper Kujawa). W scenie rozmowy z Rosemary, mającej znamiona przemocowego rytuału – Adrian komplementuje kobietę, następnie wyśmiewa wiek, w którym zaszła w ciąże, jednocześnie sugerując , że jest rozwiązła i wulgarna. Komentarze Adriana pokazują dyskryminację ze względu na wiek, wygląd lub stan cywilny z jaką wciąż spotykają się kobiety w ciąży. Mimo tego, że Rosemary jest silną kobietą, jej postać nie ma sprawczości, skazana jest na porażkę. Scena porodu martwego dziecka Rosemary w projekcji multimedialnej ma symboliczne znaczenie – pokazuje bezradność kobiet wobec przemocy mającej swoje źródła w radykalnych ideologiach. Ofiarą jest nie tylko Rosemary, ale także jej mąż, który najwyraźniej cierpi wspominając wydarzenie traumatycznego porodu z przeszłości.

Wszyscy bohaterowie spektaklu Teatru Barakah są ofiarami świata, który sami sobie stworzyli. Ten świat jest zanurzony w campowej estetyce noszącej znamiona kiczu, utkanej z fragmentów filmów, cytatów, dźwięków. Gdy zbliża się zagrożenie, słyszymy brzęczenie pszczół (częsty zabieg w horrorach). Przy wejściu na widownię towarzysz nam muzyka grana na żywo przez Piotr Korzeniak, Paweł Stus. W kominiarkach z wyciętymi otworami na oczy wyglądają jak mordercy z filmów Braci Coen – zwyczajni ludzie, którzy pod wpływem ideologii decydują o czyimś życiu lub śmierci. W spektaklu Teatru Barakh do piekła kobiet diabeł nie jest wcale potrzebny.